



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

NIEDZIELA 6 CZERCA 1948 ROKU.

Nr 154 (1082)

GRECJA PRAGNIE POKOJU

Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłoszenia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadis na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osiągnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te

uświadamiają sobie, że reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdźwięki, zarysowujące się wśród zwolenników klki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwy fakt, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej toczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

Plenum KC PPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczym Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwołania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

Finlandia dziękuje Stalinowi za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili radzieckiego w Helsinkach Sawonenkova i wręczyli mu pismo skierowane do gene-

ralissimusa Stalina. W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, któ-

ry został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalissimosowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

HELSINKI (PAP). Przewodniczący sejm fińskiego — Fagerholm odwiedził posła Z. S. R. R. i w imieniu członków sejm u wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego za zredukowanie należnych reparacji. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyniła się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Posła radzieckiego w Helsinkach odwiedzili również przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Fińskiej Partii Komunistycznej, Narodowego Związku Demokratycznego, Zw. Kobiet, Związku Młodzieży oraz reprezentanci robotników większych zakładów przemysłowych i związków zawodowych. Delegaci wyrazili podziękowanie za wielkoduszny akt rządu radzieckiego.

Siepacze SS w Legionie Arabskim

WIEN (PAP). Generał SS — Eismann, który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozwiązania” problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do legionu arabskiego. Rodzice Eismanna i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eismann urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbrodniarzy wojennych. Prasa żydowska donosi też że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

Petycja rządu węgierskiego do ZSRR - o zmniejszeniu reparacji wojennych

BUDAPESZT, PAP. — Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycję, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.

Węgierska partia komunistyczna proponuje swą uzasadnia tym, że rząd węgierski ni-

mo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

Redukcja planu Marshalla

Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

Rezultaty pokojowej polityki ZSRR

WASZYNGTON, PAP. — Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku tj. na okres 15 miesięcy.

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 8,533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomoc dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszy.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, że komisja uznaje wprawdzie pożyteczność akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu mglistych projektów do

tylko, by wydawać pieniądze. Zdaniem Tabera, pomoc, w wysokości, proponowanej przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.

LONDYN, PAP. — Korespondent agencji Reutera donosi, że w kołach zbliżonych do departamentu stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby reprezentantów o redukcji funduszy, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzednicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby

intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzyły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszy na „pomoc zagraniczną”.

Korespondent Reutera zaznacza, iż urzednicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzą z założenia, że sytuacja międzynarodowa uległa odprężeniu. Na decyzję Izby reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

Wojna w Palestynie trwa

Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKE SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia pewnych punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni. Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się określeniem dokładnym możliwości imigracji Żydów w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie

ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzyć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Awivu został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski. Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilejskiego. Także kilka osiedli żydowskich w tej okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPESZT (PAP). Dziennik „Nepszava” opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zasprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczystie otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.

Wielki sukces przemysłu bawełnianego

W maju osiągnął przemysł bawełniany nowy wielki sukces produkcyjny. W przedziałnej ciekoprodnej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przedziałach odpadkowych w 118 proc. Jedynie w przedziałach średnioprzednych zanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Tkalnie (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

„Partia Pracy zdradziła swe ideały”

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzeć się jakiegokolwiek tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie nosiła wówczas, gdy była w opozycji”.

Ruina finansowa Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Daya” donosi z Bilbao o wzrastającym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 pr. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu braku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas kiedy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpływają zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernalz z powodu zastojów nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovacion”. Dom towarowy „Escudero” i „Ocejo” wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. wyższkę cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surowkę żelazną.

Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruiny finansowej.

Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. František Plsek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Wręczając listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył:

„Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którymi Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnia mnie przy jego osobie

w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podjęmę się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wykazała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak naj-

ściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nieunikniony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół. Nigdy nie możemy zapomnieć ofiar, które poniosły nasze narody w walce o wolność i niepodległość państwową. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmiernie ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonaaliśmy się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonaliśmy się również, że jeśli będziemy zgodni i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybciej doprowadzimy ludy naszych krajów do szczęśliwego jutra.

Górnicy kopalń jaworznickich do tow. Wiesława

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce, Tow. Wicepremiera Władysława Gomulki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnia Bierut i Kościuszko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Zyczymy Wam owocnej pracy i przesyłamy proletariackie pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW
ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

**Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS”
Podejrzane formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina**

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronniej komisji, która z polecenia komendatury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „Czarnej Gwardii” w sektorze amerykańskim Berlina. Mimo utrudnień, na które napotykał członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia” jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnictwem dowódców amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii” mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych” wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia” szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia” napadła i bila młodzież rozklejającą plakaty z wezwaniem do referendum, został przytoczony na posiedzeniu komendatury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwątpienia jest „Czarna Gwardia”, stanowi poważne narusze-

nie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zażądał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono

sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

**PZPB Nr 3 oddział C
docenia znaczenie punktualności**

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzę-

dzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Założa jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

ś. t. p.

**MIECZYŚLAW MADEJ
SNOWACZ**

W Zmarłym tracimy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA” Fabr. Wyr. Trykotowych
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78



ROZDZIAŁ SIÓDMY

Od rana Chodża Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwytania Chodży Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogromnie zadowolony.

Nad ranem Chodża Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsennych nocy i tyle przemyślał. W tych ponurych ścianach pozostawił część swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znowu cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęcz i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki pragne-

ły napoić go źródłaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego włóczęgi Chodży Nasredina w jego pożącannej klatce — i świat stęsknił się za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbladł i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodzili szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego gancarza Naiza, właściciela herbarciarni — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść słana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arslanbek.

Nie szybko powrócił Chodża Nasredin do przytomności. A gdy oprzytomniał — brama się już zamknęła i na

dworze nie było nikogo; wszystkich cd prowadzono do podziemia.

Chodża Nasredin pobiegł szukać Arslanbeka.

— Co się zdarzyło, szanowny Arslanbeku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonali przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przekłętą Chodżę Nasredina i byli jego współnikami! — odpowiedział z tryumfem Arslanbek. — Moi szpiegowie wysłdzili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodży Nasredina. Ale jesteś błądy Hussein Hussija. Czym jesteś zde nerwowany?

— Oczywiście — odpowiedział Chodża Nasredin. — To oznacza, że nagroda wyróżni się z moich rąk w twoje ręce.

Chodża Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawiono się wojsko okrążony potrójnym pierścieniem wznieście dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez heroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwała w milczeniu. Rozżarzone niebo dyszało palącym znojem.

Wreszcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wybiegli — na

przedzie heroldowie, za nimi — straż, dalej muzykanci, ślone, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wleśiono na post.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadzili skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, sztykowali siekierą, pale, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod ręce, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot a na wprost sterczał spod ziemi zaostrozony pale.

Wielki wezyr Bachtiar głośno i uroczyście oznajmił:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słonec wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuściło się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywając bluźnierce, wicherzyciela spokoju, święcę kłótni, który popełnił wiele niegodziwości Chodżę Nasredina — postanowił co następuje:

(D. c. n.)

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Data 23 maja b.r. przyjechała do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wlewy było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarią. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyrankiewiczem przed „powitalnym” frontem mieszkańców stolicy).



Podpis dostojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiedzając naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpisał się m. innymi do księgi pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do księgi pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).



Odwiedzającej Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu — mająca zapewnioną estetycznie urządzoną „bazę aprobowaną”. Będzie się ona mieścić w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.



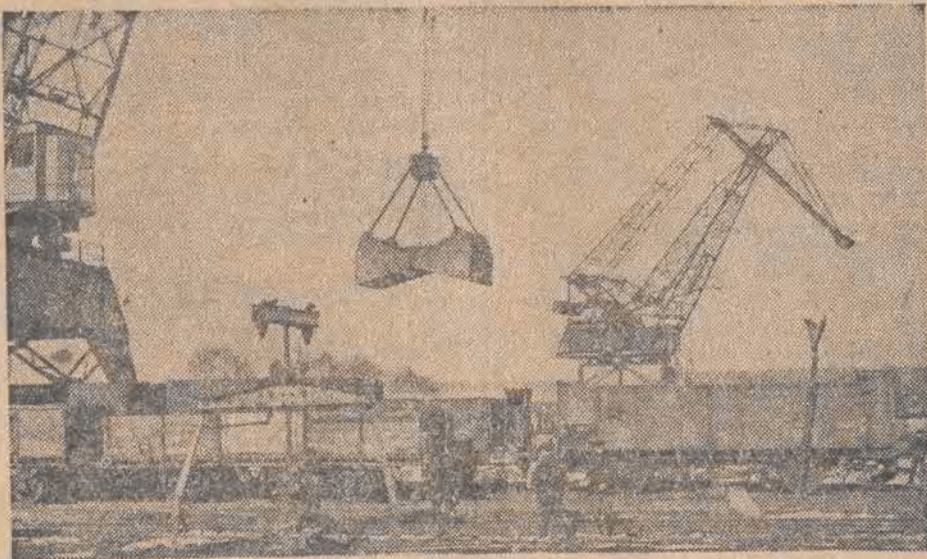
30 maja b.r. rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył” go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot” i szkolna młodzież „skrzydłata”. (Na zdjęciu — fragment pochodu).



„Ostatni etap”, pierwszy długometrażowy film polski „z prawdziwego zdarzenia” zdobył sobie zasłużone powodzenie nie tylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji



We wsi Kadzidło koło Ostrołęki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.



Port gliwicki nie może się „skarżyć” na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „splawić” Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów”.



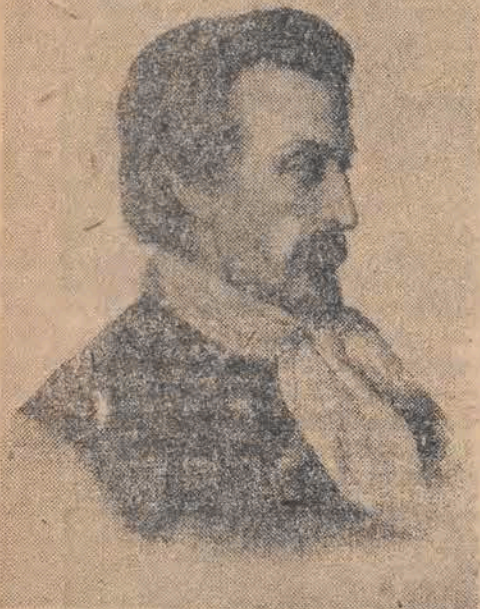
Jak myślicie, czytelnicy, co to za półnór? To kołwiza okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa.



Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrzesienie”. Aby jednak mieć pewność dobrego połowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporządzić sieć.

LITERATURA i życie

Henryk Heine



Heine urodził się w rodzinie mieszczańskiej w roku 1797, umarł w r. 1856. Wychował się pod wpływem filozofów Schlegla i Hegla, którzy poglądami swymi tak bardzo wpłynęli na rozwój i ukształtowanie się romantyzmu. W młodości swojej poeta związany był wspomnieniami i gorącą sympatią z pobytami wycieczek wojsk Napoleona w Duesseldorfie. Odtąd datują się jego sympatie do rewolucji francuskiej. Pierwsze utwory Heinego, pisane pod wpływem romantyzmu, zwróciły na niego baczną uwagę ze względu na niezwykłą świeżość wyrazu poetyckiego, śmiałość wyrażanych przezeń poglądów, oraz na specyficzny wyźwięk jego utworów. Ironia romantyczna zostaje pogłębiona i doprowadzona do nieznanego dotychczas granic. Poeta przestaje szukać ratunku w obsolucie, jest bliższy ziemi, gdzie dostrzega zło. Śmiałość i szczere poetyckie wzruszenia przeplata się z gryzącą, bolesną ironią. Drwina i miłość do człowieka, przełamywanie stopniowo zasad romantyzmu, zwłeczna fantazja i głęboka przeżyć — wszystko to tworzy nowe i niespotykane dotychczas wartości poetyckie. Śmiech i try przeplatają się na przemian. Pierwsze utwory poety wyśnuty go na czoło współczesnej mu poezji niemieckiej. Zarówno w „Intermezzo”, jak i w późniejszej „Księżce pieśni” cechy te zyskują na sile. Im więcej poeta obserwuje i spotyka się z objawami życia, noszącego piętno feudalizmu, zyskuje ostrość i coraz bardziej odchodzi od romantyzmu. Trzeba zaznaczyć,

że pierwsze jego książki ukazały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swej potrafił wiele dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszonych przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodzi do głoszenia hasel radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści prusocizmu i mieszczaństwa, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwyceń na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostrzegał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczłowił się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwil na niego napisany z powodu książki o Bernie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dźwięk

nie szczędzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przyłbicą, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, możni, wladcy i księżta, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży” (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodowości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafił w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki militarystyczny i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej upełnił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwu paszkwil zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjeżdża do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi, ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wymienia Ludwika Filipa, krytykując i wykiwając jego chęć schłebiania gustom mieszczańskim. Z początku zbliża się do

grupy tzw. „Młodych Niemców”, tj. demokratów i antyroyalistów z Boernem na czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popelnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet życzliwych mu dotąd przyjaciół. Zrywa z grupą „Nowych Niemców”, atakuje Boerna, nawet ogłaszając się rojalistą, zaczyna pakować z rządem pruskim, chcąc wydawać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyrzekał Heine rządowi pruskiemu. W tym czasie pisze poemat „Attatroll”, ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitycznionemu poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa”, powstaje już pod przemożnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Rysa zamknęły dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepiły i przykutą do łóżka. W tym okresie, pod wpływem Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy niejedną ateistyczną wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe” wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie ochroni piękna. Mimo wszystko, jeśli wziąć najistotniejsze wartości tkwiące w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwykłej intuicji poetyckiej i głębokiej mądrości, zdołał przełamać ten literacki prąd w swojej twórczości, wpływając tym samym na nową generację poetycką. Posiuguje się językiem żywym, barwnym, nierzadko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycję z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze krytyczne, dramaty, poematy, utwory satyryczne, utwory prozalne, w tym dzieła o charakterze filozoficzno-krytycznym.

Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołuj „Dom pod Oświęcimem”. W rolach głównych wystąpili: K. Zbikowska, K. Peplowska, L. Skąpski, Z. Maciejewski, H. Krzycki. Sztukę reżyserował Emil Cheberski.

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie zatwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne a nową kurtynę, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzona.

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński obejmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dyrektorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Brecki, Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyktando Kazimierza Brodzikowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

Znany komik Stanisław Woliński, artysta mowy Jerzy Pichalski i pieśniarka Janina Winiarska rozpoczęli występy na Śląsku dwumiesięczne tournée artystyczne.

Stały Teatr Marionetek „Bajka” w Rzeszowie, prowadzony przez tutejszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr”. Widowisku dano piękną oprawę dekoracyjną.

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grana będą sztuki: „Chory z urojenia” — Mollera, „Pan inspektor przyszłości” — Priestley'a i „Koniec świata” — Bakala.

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy wystąpił do prób z komedii T. Rittnera „Głupi Jakub”. Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Zyczkowska.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw'a „Cezar i Kleopatra” z P. Zielińskim i L. Maślińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Peplowskiego p. t.: „Wyrok”. Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

Teatr Kameralny w Częstochowie wystąpił z premierą komedii Scribe'a p. t.: „Szklanka wody”. Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

Trybuna wolności
DZIAŁANIE P.P.P.P.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Henryk Heine

TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa
Siłą mnie do Niemiec wlecze.
Lecz potrzasa mądrze głową
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa
Sąd wojenny w pogotowiu,
Skłonny wiersze twe nagrodzić
Porcją prochu i ołowiu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie
To niemily figiel nosi.
Snać nie jestem bohaterem:
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,
Gdyby nie jej czad węglowy.
I Anglię — sam ich zapach
Wzbudza mdłości i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie
Ruszyłbym z paryskich murów:

Do tej wielkiej, wolnej stajni.
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,
Gdzie się w krąg gra bez króla,
Gdzie się czarny tytuł żuje,
Gdzie się bez spluwaczek pluje.

Radbym zwiedzić carską Ruś,
Lecz usterki są w tym planie:
Boję się, że w ostry mróz
Knute zniechęć mi był w stanie.

Smutny patrzę w niebo, gdzie
Gwiazd mrugają role jasne,
Lecz nie widzę pośród gwiazd
Jednej gwiazdy — mojej własnej!

Może w labiryncie złotym
Błąka się po firmamencie,
Tak ja się zabiłakalem,
Tutaj, w ziemskich spraw zamęcie.
(tłum. Milan.)

Henryk Heine

Podróż po Harcu

Ale cóż jest owym wielkim zadaniem naszym?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio indyjskich czarnych i tym podobnego ludu uciśnionego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrwała się z żelaznego paska, na którym wodzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kują najsłabsze szwagły, ażeby nam dowiedzieć, że miliony ludzi stworzone są na juczne zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy; nie przekonają nas o tym, póki nie wykażą jak mówił Wolter, że tamci przyszli na świat z siódmymi na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje postannictwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczność, nierówność ta, w najostrożniejszy sposób ścierająca się z ich idea społeczną, rozgoryczyła rzecz prosta, najgłębiej; to też usiłowała gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie poobcinał, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Troszczyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre jałło i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zasłabłszy wszyscy jako równi goście do wielkiej uczty pojednania i będziemy dobrej myśli — bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potwa to jeszcze jakiś czas, zanim będziemy mogli święcić tę uroczystość, zanim przeprowadzona zostanie emancypacja jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po

jednani, wszyscy równi sobie siedzieć będziemy u tego samego stołu: wówczas zespolimy się na wspólną walkę z tinnymi niedolami świata, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak śmiejąca się nauka nierówności, którą głosi arystokracja.

Nie uśmiechaj się spótniony czytelniku: każda epoka mniema, że jej walka jest ze

wszystkich największą, to stanowią władcy wieku, w tej żyje ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż czcze wypróchniałe widmo duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Nasz święty bóg wydaje się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staciano na tej ziemi, choć przeczuła historyczne szepcze nam, że kiedyś wnukowie nasi z góry spoglądać będą na ten bóg z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądamy na walkę pierwotnych ludzi, którzy równie walczyć musieli z żarłocznymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

Henryk Heine

INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej
Napiszę piękne czony,
Na usta mojej jedynej
Splotę przeczudne terzyny,
Na lica lubej czarowne
Wyśpiewam stanze cudowne,
Ach! Gdyby serce w niej biło,
Toby się sonet skieciło...

tłum: Aleksander Kraushar

SERAFINA

Na brzeg morza uciszony
Noc już smerzchy swoje roni,
Z za chmur wyszedł księżyc srebrny
I coś z ciemnej szepce toni.

— „Jestże człowiek ten wariatem,
Czy miłosnych żąd obrazem,
Że tak smutny i tak wesoły,
Wesoły i tak smutny razem?”

Ale księżyc się roześmiał
I rzekł jasnym głosem: Nie to!
On i kocha się i wariat,
I w dodatku jest poeta!”

tłum Maria Konopnicka

— Ode z tego — zwykli żalić się najprzystojniejszy mężczyzna Pichcina, Hipolit Wielądek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiać, nie widać...

— Jak to — nie widać? — dziwili się przyjaciele i znajomi.

— Cywil zastania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stawał się ukrytą pasją Wielądka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odważył.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekli lekarze wojskowi i milicyjni — ale organizm u obywatela b. wąty. Do służby u nas się nie nadajecie. Kategoria „D”.

To „D” ogromnie przygnębiło Hipolita. Już myślał z rozpaczą, że jest po wieczne czasy odcięty od mundurów, gdy oto nadeszło do Pichcina zarządzenie o formowaniu straży ogniowej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.



— Za mundurem panu sznurkiem — pomyślał nadobny Wielądek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tejże straży przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nominacja ta nastąpiła w związku z rezolutną odpowiedzią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

B. TAM

Próba ogniowa

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichcinie, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wielądek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ogniowej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichcińskim Zjednoczeniu Bawelnianym” piastował Wielądek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszystkim o mundur. Żeby go mianowicie było widać na każdej akademii ku czci poświęcenia sztandaru, uroczystym pogrzebie, tudzież odświętnej defiladzie. Specjalną, ma się rozumieć, przyjemność sprawiała Hipolitowi wówczas szmery podziwu michcińskiej płci pięknej:

— O, o, o, komendant Wielądek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedna tylko z pichcinianek była jak adibę nieznała na urok mundurów. Niejaka Józia Kuzia, na której wdzięki akurat komendant zagiął swój kawalerski parol.

— Pan Wielądek — mówiła — to tylko kuprem wierci i bruki szlifuje, a żadnej działalności ogniowej nie przejawia!

— Jakże nie — panno Józio! — bronił się Hipolit. — A cóż mam robić?

— Do pożaru jeździć — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wielądka przy gaszeniu nie przynaważ, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, u którego się w ogóle nie zdarza, może się tak odrazu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stalo się”: zapaliła się stara szopa przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem:

pali się! zarządził zbiórki strażaków. Zbrali się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu



magazynier pan Trzepalko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakie pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już”? — uśmiecha się ironicznie Trzepalko. — Nie, niema żadnego „już”. Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Ależ człowieku! — wścieka się Wielądek. — Zrozumiem, że gorę!

— To ja rozumiem — rzecze magazynier — ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wynosić nie wolno!

— No, więc dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzie jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wzrusza ramionami Trzepalko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wielądek do biura, kierownikowi poskarżył się na magazyniera.

— Co takiego? — oburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepalko, pali się, trzeba wydać straży węże, sikawki i tak dalej! A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada — wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik. — rzeczywiście, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno zdecydować. Lepiej poczekajmy, aż wróci z Warszawy...



Poczekali. Niestety, szopa nie czekała: spaliła się, psiać, do szczętu Najgorsze, że Wielądek nie będzie się mógł już więcej Józii w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrugał:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

Ilustr. Karol Baraniecki.

WESOLY GŁOS

Karol Kowalski

Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz siedzi do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „remunercja”. Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bućków, syn nie ma koszul, córce brak piaseczka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyła radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z gróbową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Obiecili — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco. — Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powłóczytym spojrzeniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił piaseczek w szafie, kapelusz położył na półkę, założył czarne półtrkawki, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mruknął pod nosem:

— Teraz pójdę do tego nudziarza Zapukała.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zdrzął. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął lamiać się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bućków... Dziecko ma kokiusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczko brak piaseczka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drewnianym głosem.

Kutermankiewicz przelknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwej, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wwyższa — odpowiedział naczelnik ze zmarszczonym czołem.

— Właśnie! Wwyższa! I wzięłem...

— Ile pan wzięł — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicz!

— Tak, Bączkiewicz.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaję sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — załkał urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi ocenić, jak jakiś dzieciak, ile była warta sprawa Bączkiewicz! Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia kaławałów! Czy pan wie, jakiego bipsosu pan zrobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmą „Kłaputkiewicz i Pamięci” i miał do załatwienia podobną sprawę.

Gdy mu kolega pański Kłaputkiewicz zaśpiewał pieszczotliwie: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam inte-

Stefan, Stefański BALLADA o BABCI i o Rencie

(NA MELODIĘ „MIAŁA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...”)

Była babuleńka roku ubogiego, latak miała sporo, lecz pieniędzy — nie dość. Tak, fakt, niestety mało miała monety.

Rzekł ktoś do babuni: czemu do tej pory nie poszła babunia do tej Kasy Chorych? Raz, dwa, forsz brać, muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urząd nie mały: można lazić po nim śmiało rozek cały.

Bum, cyk, wprzód podanie biorą od babci dwie panie, potem pan ubrany modnie, każe przyjść za trzy tygodnie, potem za tygodnie cztery przynieść odnośne papiery, potem przyprowadzić świadka, że babunia nie ma dziadka, potem zeznawać na temat że babunia forsy nie ma, sam naczelnik babcię woła: dymaj, babciu, do kościoła musisz dowieść, babciu miżesz w ogóle się rodzila... Hu, ha, ra, ta, ta robią z babki wariata!



Przyznać komuś rentę — to nielatawa sprawa, życie bowiem żyćiem, ale grunt ustawa: Fik, mik, mnóstwo osób poznała babcia w ten sposób; tu hariera, tam dwa zera.

res załatwił za pięć...“ Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstyd! Pan pedkopał byt wielu rodzin. I to rodzin pańskich kolegów! Pan jest aspołeczna jednostką panie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacze... — udobruchał si naczelnik. — Tylko na drugi raz niech pan nie postępuje lekkomyślnie... Gdy pan nie będzie wiedział, ile powiezieć, to proszę się zwrócić do mnie. Ja mam nasz cennik urzędowy...

ten od podań — to Przechera, a pan Pipsztek z panem Specem szuka babci w kartotece (szuka szczerze, lecz, mój Boże, i przez rok znaleźć nie może) ile składek zapłaciła — liczy babci rachmistrz Piła (że tych składek, twierdzi mało, nic na rentę nie zostało), czy o babci „jest w przepisach” — sprawdza pilnie p. ref. Łysak, pan kierownik, pan inspektor, pan dyrektor i Bóg wie kto... Hu, ha, ra, ta, ta, wszystkich dobrze babcia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła, aż się, ciężko chora, wreszcie położyła. Rach, ciach, babcia miła tak przed śmiercią majaczyła: chociaż renty nie dostałam, lecz się strasznie przywiązałam do tych wszystkich tam bez liku urzędniczek, urzędników, do Przechery i Pipsztoła, sekretarki o blond lokach, do Łysaka, kierownika, inspektora, naczelnika, dyrektora i tak dalej, co mnie stale załatwiali.

Dziś, gdy czuję, śmierć przeskodzi mi do Kasy, do nich chodźcie, To do szczęścia mi trze — ba — wzięść ich z sobą do nie — ba.

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjść do siebie. Nie mógł też jakoś przyjść do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zreszta i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — ofarł pot z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na budę taki cennik...

Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

Opieka nad dziećmi ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka”, prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Obozów Hitlerowskich.

Tu kieruje się dziećmi sieroty i półsieroty po ofiarach reżimu hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyń nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, piaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwitującym wyglądem. Z opieki rozłaczanej nad dziećmi ofiar kaźni hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tem, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radosne i swobodne zachowanie się dzieci, ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki. rów Hitlerowskich.

PRZEPISY GOSPODARSKIE MOSTEK CIEŁY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć 1 mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 dkg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Oстрым nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trąbając na stawy.

Nadzienie. Wymoczone w mleku i wydłgnięte bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekaną pietruszkę.

OCET Z RABARBARU

Łodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owoc i dopelna wody. Po wystudzeniu owlażyć szmatką, postawić w ciepłej na 2-3 miesiące. Sklarowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałaty, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

Jak się UBRACĆ



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele sukien kobiecych, paszczy dziecięcych oraz drobiazgow garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub de seniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obie obecną „modną linią” polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfitości i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z żakietkiem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Żakietek ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek. Płaszczki, zademonstrowane na rysunkach,

są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwa palka odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kłozową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości. Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyt. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.



Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracownic

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przyłaczającej większości nie stanowią kadr pracowniczych wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyuczonej praktycznie do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowią mają 30-40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o peł-

nych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dzisiaj, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobie-

ca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dzisiaj robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą poprzestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brygadzystów, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozwijającej się gałęzi przemysłu.

Bohaterski żołnierz wolności

Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego”, zawiera krótki, lecz jakże wzruszający życiorys „Jasi”, tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżimu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko łaszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914-19 roku 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Carycynie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno - politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mala siostra” zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski prawnie przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizację chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu została po raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek objawów choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność za kaucją, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów

rozвивa aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 16-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsiadyuje w Warszawie („Serbia”), w Lublinie („na Zamku”), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1925 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia” zostawia ukochaną córeczkę Olenkę u matki i wyjeżdża na powierzony jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kierując pracą partyjną w okręgu rzeszowskim, poznańskim, w końcu ścigana przez defensywę wciąż zmienia teren pracy: Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie w śledztwie przebywa 3 lata w więzieniu.

Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wróżyła na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosną 1942 roku czterdziestolatnia



Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest, obok Marcelino Nowotki, Pawła Findera i Władysława Go-

mulki-Wiesława — „Jasia”, Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności”, organizuje technikę, drukarnię, dba o to, by dobrze pracował aparat, zaopatrzący towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportówkę, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swoją nadzwyczajną aktywnością i umiłowaniem ruchu „Jasia” wyrasta na bohatera polskiego żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmagają się w kraju walki oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Findere w łapy gestapowców.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udręczeń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprawdzili ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

Z 34 stronice książki Teodory Feder wylania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolności”. Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej biblioteczce i w każdej świetlicy Ligi Kobiet.

A. P.

W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego

Dzieło trudnego życia

Pamięci tow. „Oskara”

Cieple i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej.



Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała także swoiste krypto-faszystowskie formy.

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojnowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszystem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadczenia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skutecznego środka do przezwyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiedząca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego” — do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął orga-

nizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej.

Ten nowy etap — etap przygotowania jednolitego frontu jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar” — Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmerów, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt.

Przez jedność prowadził drogę do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obozowych przyjaciół z koszarowych dni Oświęcimia przekazał nam też jedne z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... „móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm”.

TADEUSZ SOLTAN.

Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża

Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się wystąpieniu papieża w sprawie Ziem Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Pow. Konferencji członków ZNP stwierdzają, że sołdatyzmu — się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wystrzegając się odzwołań młodzieży polskiej i postanawia z odezwałą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczaną i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

Przemysł walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (155,2 proc.).

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Małkowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159,8 proc.).

Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku

W dniu wczorajszym obchodzili Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną uroczystość.

W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, zakład B, produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym obicia zgrzeblarskie.

Wiadomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókienników w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu roz-

wijała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia krajowej produkcji surowca. Odpowiedni drut wyprodukowały po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego zakłady Deichsela w Zabrze.

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalały wyroby „Gentelmana”. Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznie mniejszym powodzeniem.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała

fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu.

Plan normy — 360.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się waleśnie do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nac. dyr. fabryki, tow. Wasowicz, kierownikwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji.

L. SZEJNIN Tajemnica i KREW Z DZIEŁ WYWIADU NIEMIECKIEGO

„Pani profesorko! — pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydzalić z naszej organizacji, lepiej już nie żyć!”

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlochał. — Wyglądał na zupełnie łamanego człowieka.

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Płotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zareczańsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właśnie jego pierwszą pozycją służbową.

sne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafił należycie wyświecić. W fantazji swej był groźnym postrachem przestępczego świata.

Gdy po otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zareczańska, Płotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnęto go gorzkie rozczarowanie. W Zareczańsku nic się nie działo, nikt nikogo nie „abijał”, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Płotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierzchnika, starego prokuratora rejonowego.

— Gdzie są zabójstwa, morderstwa, niebez-

pieczne bandy? — narzekał gorzko Płotnikow w rozmowie z grubaskiem, czyżby naprawdę w tym zatraconym mieście nie tętniło zupełnie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, co ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wysłuchując nieskończonych żalów swego młodego pomocnika.

— I pan to nazywa porządkiem? — z wyrzutem w głosie protestował Płotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nudów.

— Ale stary prokurator tylko się śmiał, słuchając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego żale.

Niezadługo po swoim przyjeździe do Zareczańska Płotnikow zapoznał młodą i przystojną dziewczynę. Była to córka starej nauczycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej.

gę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nic nie powiedział Płotnikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty.

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przekazać te zagadkowe sprawy Płotnikowowi. Wiedział dobrze, iż będzie to cios nielada dla młodego człowieka.

— Ot, i masz ciekawą sprawę — mówił to prokurator podsunął Płotnikowowi niebieską teczkę z aktem rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błagalnych spojrzeń swego pomocnika.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy — trudem wyksztusił z siebie Płotnikow — nie jestem w stanie tego zrobić.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to przecież matka Szury — rozpoczął w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Płotnikow.

Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Drzewiarskiego



Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7.30 przystępuje do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi” — mówi stare przysłowie. Dodaliśmy jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy Dyrekcję Przemysłu Drzewiarskiego, przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się punktualność urzędników.

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. Stanisław Kowalski, przystępuje już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — ob. Marian Rogacki. Dyrekcja jest niemal w komplecie.



Puste biurko kierowniczki Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzednicy dzialu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-a. Zapelnia się również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy zjawia się tow. Józef Keller — urzednik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzednicy oraz kierowniczka wydziału ogólnego. — Kierowniczką, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Miętkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która

znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków.

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a kierownik wydziału płacy i pracy ob. Edmund Szpliarowicz, chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konikowski, którego koledzy tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Drzewiarskiego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-ej rano.

Reasumując: przyznać jednak trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu drzewiarskiego wiele pozostawia do życzenia. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy poprawi się. — Urzednicy zrozumieć powinni znaczenie każdej straconej minuty. A wtedy przy następnej wizycie fotoreporter „Głosu” będzie fotografował... urzedników już od 8-ej rano



Ob. Pogorzka z Wydziału Płacy i Pracy — spóźniona

pilnie i przykładowo pracujących za swoich biurkami. (m z)

Dom przy ul. Mazurskiej 6

przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości Remonty budowli mieszkalnych palącym zagadnieniem Łodzi



Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi staje się coraz bardziej palącą. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na peryferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zaszliśmy w dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili ruina, jeszcze przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali przedstawiciele Komitetu Domowego, lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych zebrali 30 tys. zł., aby wspólnie z Zarządem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i dopiero przed Zielonymi Świątami zjawili się robotnicy sklerowani przez Zarząd Nieruchomości. Zdjęli oni zniszczony dach, przyrzekając, że nazajutrz wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak nieustające deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkańcach, podpartych stępiami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.

Wczoraj wprowadzono do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra, następane w najbliższych dniach otrzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydzielania mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godną uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tanio i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.

„Służymy Polsce”

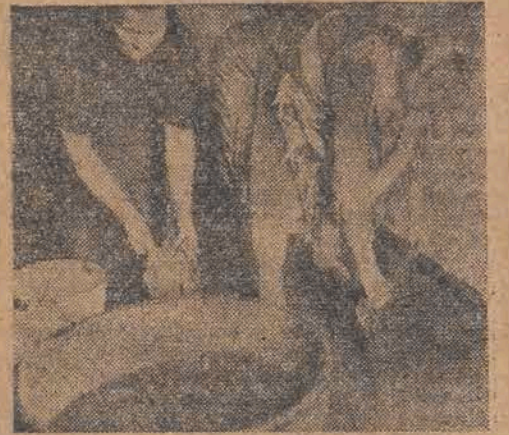
Wystawa prac uczennic szkoły Nr 191

Przed kilkoma dniami w podstawowej szkole powszechnej Nr 161 przy ul. Narutowicza 58, otwarta została wystawa prac uczennic tej szkoły.

Dewizą wystawy jest hasło — „Służymy Polsce”, co ilustrują wszystkie poszczególne działy. Wystawa obejmuje działy przedmiotów nauczania od klasy pierwszej do ósmej, wydawnictwa szkolne oraz wykresy, ilustrujące wewnętrzne życie szkoły. Wśród eksponatów znajdujemy szereg prac, spełniających z powodu braku pomocy naukowych ich rolę. Są to starannie wykonane mapy, zbiory geologiczne, akwarja i terraria oraz kolorowe plany z zakresu nauk przyrodniczych. Wykresy wycieczek, zorganizowanych przez szkołę dla uczennic klas wyższych, wskazują, że zwiedziły one w tym roku między innymi Poznań, Gdynię, Malbork i Oliwę.

Duże zainteresowanie wzbudza prawdziwie artystyczny dział wystawy, poświęcony robotom ręcznym, gdzie obok zabawek znajdują się zwiedzący pięknie wykonane hafty.

Wszyscy, którzy interesują się życiem młodzieży i szkoły, mają jeszcze do soboty okazję zwiedzenia tej interesującej wystawy, będącej pierwszą w swoim rodzaju wystawą w naszym mieście.



Mieszkancki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli. Pobieżne oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej niż obecnie.

Zapytujemy, kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo?

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowiąc winien przestrogi dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energiczniej zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna. (m z)

Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

Inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej sali Filharmonii. Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, prezydent tow. Eugeniusz Stawiński podkreślił, jak znacznym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupanta przybytku sztuki. Zwrócił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną dla użytku szerokiego mas. Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przedownicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej położył dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódz-

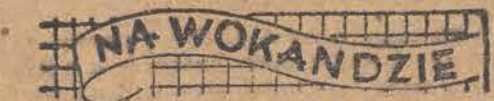
kiej, Zdzisław Górzyński, podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele. Życzył, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczoną dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna” — Feliksa Nowowiejskiego w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, Mieczysława Karłowicza Koncert skrzypcowy op. III i P. Czajkowskiego Symfonia 5-ta E-moll. Orkiestrą dyrygował Zdzisław Górzyński, solistą była Eugenia Umińska.

Nieudana próba przekupstwa

stawiła na biurku i wyszła z pokoju. Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego Szałajskiego, skazał Stefanię Wnuk na półtora roku więzienia z zawieszaniem na 2 lata.



Stefania Wnuk, volksdeutschka, ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wiceprokuratora IV rejonu, ob. Marii Hasińskiej, celem złożenia wyjaśnień. Starając się wpłynąć na decyzję prokuratora, Stefania Wnuk ofiarowała 1000 zł która zo-

WYBIORCZY WYCIĘDZCÓW

W PZPB Nr 1 na dwunastkach wyróżnili się: Genowefa Korzenłowska (122.4 proc.) oraz Józefa Seweryniak (118.5 proc.). W przedzalnii cienkoprodnej najlepsze wyniki uzyskały: Józefa Kucharska (157.2 proc.), Maria Mazur (153.8 proc.), Zofia Kohlerzycka (155.4 proc.) oraz Maria Zóraw (157.1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalnii na 6 stronach wyróżnili się: Maria Stelmarszyk (135.1 proc.) oraz Józefa Ulkowska (136.8 proc.), a na 4 stronach Kazimiera Uszalska (138.9 proc.) oraz Bronisława Olejniczak (134.5 proc.).

W tkalnicy na „szóstkach” uzyskała Bronisława Chula 179.8 proc., a Maria Skabiak, Wiesława Brzezińska i Maria Borówka po 169.3 proc. Na „czwórki” czołowe miejsce zdobyły: Helena Płachta (183.6 proc.), Irena Kucharska (169 proc.) i Władysława Maj (161.6 proc.).

W PZPB Nr 3 uzyskała Antonina Kępska (6 krosien) — 173 proc., a Leokadia Bogacz (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził majster Sobczyński (136.8 proc.) Tosika (124.1 proc.), a Człapiński (132.2 proc.) Banaszczyk (127.4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzalnii na 3 stronach wyróżnili się: Stanisława Bojanowska (161 proc.) oraz Helena Łaska (154 proc.), a na 4 stronach: Janina Góralska (168 proc.) i Michałina Bujanowicz (159 proc.). W tkalnicy uzyskały: Maria Dziedzic 191.4 proc., Maria Sek 186 proc. oraz Stanisława Górzyńska 184.8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalnicy pierwsze miejsce zdobyły Helena Biłska 172.7 proc. oraz Józefa Talar (172.6 proc.), a w przedzalnii Maria Witulna (166.9 proc.) oraz Anna Wie-

wióra (156.6 proc.). W PZPB Nr 9 w przedzalnii uzyskała Antonina Sypniewska 158 proc., a Maria Barosiak 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała Maria Zuterek (964 wrzec.) swe zadanie w 175 proc., a (kaczą Stanisław Janas (6 krosien) w 143.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżnili się: Józefa Nowak (163.6 proc.), Julia Górczak (162 proc.) oraz Zofia Florek (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: Franciszka Majda i Marta Nagiecka (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskała Karol Śniady pracujący na 8 krosnach 173.6 proc., Stanisława Maksymowicz (6 krosien) — 156.4 proc. Na „czwórki” wyróżnili się: Franciszka Sztama (166.6 proc.), Helena Świątek (166 proc.) oraz Józefa Barańska (162.7 proc.). Prządka Leokadia Nowacka (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzalnii (3 strony) osiągnęła Józefa Grządka 172 proc., a Rozalia Piasna 164 proc. W tkalnicy (10 krosien) uzyskała Marta Majer 172 proc. i Janina Stramska 154.6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło Józefa Wlazła (175 proc.) i Janina Kłopotek (164.2 proc.), a na 6 krosnach Bałbina Psuk (165.2 proc.), Stanisława Kmiecik (162.1 proc.).

W PZPB w Andrychowiu w przedzalnii na 4 stronach wyróżnili się Aniela Bizoń (139.3 proc.) i Rozalia Karkoszka (139.3 proc.). Wiktoria Górka uzyskała 135.1 proc., a Lucja Wróbel (3 strony) 143 proc. W tkalnicy (4 krosna) Alojzy Walczak osiągnął 169.2 proc., a Maria Byrska 166 proc.

Kronika Pabianic



Komu wieszujemy

Niedziela, 6 czerwca 1948 roku.
Dziś: Norberta i Pauliny

Kino

Kino „Polonia“ — „Czarodziejski kwiat“.
Kino „Robotnik“ — „U progu tajemnicy“.

Lyzury aptek

Dziś dyżuruje apteka mgr. Dzie-
makowskiej, ul. Warszawska 25.

Dyżury lekarskie

Od dnia 5. 6. do 12. 6. br. godz. 6-11
rano, dyżur lekarski pełni dr. Wier-
bicki, ul. Reymonta nr 5, tel. 97.

Ważniejsze telefony

Miejska Komenda M. O.	63
Pogotowie Ubezpieczalni Społecznej	208
P. C. K.	112
Dworzec Kolejowy	91
Zarząd Miejski	66
P. Z. P. B.	23
Telegraf	213
P. P. R.	5
P. P. S.	143
RKU, Komenda Garnizonu	33
Straż Pożarna	0

Redaktor „Głosu Pabianic“ przyjmu-
je interesantów codziennie od godziny
11 — 12, w redakcji przy ul. Limanow-
skiego 11, 2 piętro, tel. 4.

Przygotowania do Święta Morza

Letnie imprezy kulturalne na Wybrzeżu

W dniu Święta Morza zostanie otwar-
te w Sopocie w pawilonach Międzyna-
rodowych Targów Gdańskich ogólnopol-
ska wystawa fotografii artystycznej i
fotografii amatorskiej. Niezależnie od

tej wystawy Związek Polskich Arty-
stów Plastyków organizuje doroczny
sezon letni, w którym udział wezmą
malarze i rzeźbiarze, mieszkający na
Wybrzeżu. Ponadto zorganizowane zo-

staną wystawy polskiej sztuki ludowej
i pokaz rysunków dzieci z Ogniska Kul-
tury Plastycznej w Sopocie.

Szereg instytucji gospodarczych i ad-
ministracyjnych na Wybrzeżu zadekla-
rowało już gotowość zakupu ekspozy-
tów na sumę, przekraczającą 2 milio-
ny zł. Niezależnie od tego poważne za-
kupy poczyniło Ministerstwo Kultu-
ry i Sztuki, które ponadto ustanowiło
kilka pieniężnych nagród, tak dla pla-
styków, jak i dla fotografików.

Ponadto społeczeństwo Wybrzeża do-
ceniając znaczenie tych wystaw, zade-
klarowało pomoc w samym organizo-
waniu i dekorowaniu wystawy.

Równocześnie z tymi wystawami od-
będą się i inne imprezy tak np. Teatr
Wybrzeża wystawi w 40-lecie śmierci
Wyspiańskiego jego „Wesele“, w insce-
nizacji Iwo Galla, Filharmonia Bałtyc-
ka da szereg koncertów, przybędzie
chór dzieci czechosłowackich, który wy-
stawi operę dziecięcą, oraz odbędą się
liczne wieczory autorskie pisarzy pol-
skich.

Z miasta i z okolicy

CO SIĘ DZIEJE Z ŁAWKAMI?

Od trzech lat Zarząd Miejski obiecu-
je ustawić ławki w parku Wolności i
w alejkach. Tymczasem minął maj, a
ławek jak nie ma, tak nie ma. Czy
ustawi się je dopiero na jesień? Bo te-
raz w ciągu letnich miesięcy, publicz-
ność zmuszona jest siedzieć na trawni-
kach i deptać po nich.

Może Zarząd Miejski weźmie to pod
uwagę i zaspokoi jak najrychlej słusz-
ne i uzasadnione pragnienie mieszkań-
ców naszego miasta.

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Oddziału Pabianickiego Łódz-
kiej Rodziny Radiowej, za pośrednic-
twem „Głosu Pabianic“ składa serdecz-
ne podziękowanie firmie „Farbiarnia
B. Sumorowski i Spółka“ za ofiarowa-

nie 7 kg. wełny oraz 49 mertów mate-
riału jedwabnego dla sierot.

Jednocześnie gorąco dziękuje kołu
młodzieży szkolnej PCK przy szkole
nr 11, za przekazanie z okazji Święta
Matki zł. 500 na Rodzinę Radiową dla
dzieci ociemniałych.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJO-
ZNAWCZE

We wtorek, dnia 8 czerwca br. o
godz. 19 w świetlicy Związku b. Wieź-
niów Politycznych przy ul. Gdańskiej
(barak), odbędzie się zebranie sprawo-
zdawcze członków, na które Zarząd
zaprasza osoby zainteresowane.

Porządek dzienny przewiduje: spra-
wozdanie ze zjazdu młodzieży PTK
w Warszawie, jak również sprawozda-
nie z ogólnopolskiego zjazdu delegatów
PTK w Szczecinie. MJ

Kronika milicyjna.

PIECHOTA NA PIECHOTĘ

Ob. Stefan Piechota, ze wsi Wierz-
bów, gminy, Dobroń, zameldował, że
nieznani sprawcy skradli mu rower.
Biedny ob. Piechota będzie musiał
chodzić teraz na piechotę.

DLA PRZESTROGI

Każdy opuszczający areszt komisa-
riatu MO pijak błaga, by jego nazwi-
sko nie znalazło się w gazecie. Możemy
z tego wnioskować, że nasze no-
tatkę działają skutecznie i dlatego ob-
lecujemy solennie, nie przepuścić nikogo
z tych, którzy w stanie nietrzeźwym
zakłócają spokój publiczny.

Dziś mamy do zanotowania trzy na-

zwiska: Henryk Czesław, z ul. Majda-
ny 1, Piech Mieczysław, z ul. Robot-
niczej 24 i Jędrzejewski Józef z ul. Le-
gionów 38. Ten ostatni zasługuje na
wyróżnienie, gdyż urządził awanturę
w porze nocnej, budząc ze snu odpo-
czywających po pracy mieszkańców.

ZNÓW ROWERZYSTA

Choć ulice Pabianic są dość szerokie
nie wystarczają widać jednak pełnym
animuszem cyklistom. Do wymienionych
już w ostatnich dniach przybył ob. Tu-
delski Henryk, zamieszkały przy ul.
Wierzbowej 16. Odpowie za jazdę po
chodniku, przed władzą administracyj-
ną.

CHŁOPI PROTESTUJĄ PRZECIWKO
STANOWISKU WATYKANU

W powiecie brzozowskim na wiecach
w gromadach: Lubno, Harta, Obarzyn,
Ulanica, Wara, Krzemienna, Krzywe,
Temeszów, Dąbrówka, Nozdrzec Dy-
nia chłopcy zaprotestowali przeciwko wy-
powiedziom Papieża skierowanym do
biskupów niemieckich komentując sta-
nowisko Watykanu jako jawne wspie-
ranie niemieckich dążeń rewizjonistycz-
nych.

KRZYŻE ZASŁUGI DLA
PRZODOWNIKÓW PRACY NA ROLI

Ministerstwo Rolnictwa i Reform
Rolnych odznaczyło srebrnymi i brzo-
zowymi Krzyżami Zasługi dziewięciu pra-
cowników rolnych, zatrudnionych w
majątkach Państw. Nieruchom. Ziem-
skiej w Giżycku.

W grupie odznaczonych znajduje się
trzech fernali, jeden traktorzysta, 3-ch
mechaników, jeden kowal i jeden rzad-
ca.

Okręgowy Zarząd P. N. Z. w Giżycku
zarządza majątkiem rolnym o obszarze
92.000 ha.

BYŁY KIEROWNIK PCH W CIESZY-
NIE SKAZANY NA 4 LATA
WIĘZIENIA

Sąd Doraźny w Cieszynie skazał by-
łego kierownika PCH w Cieszynie, Ada-
ma Kornasiewicza za spowodowanie
strat w PCH na sumę blisko 6 milionów
złotych, na cztery lata więzienia i utra-
tę praw obywatelskich i honorowych.

BIELSKO PRODUKUJE WOZY
TRAMWAJOWE

W Bielsku odbyło się uroczyste prze-
kazanie do użytku publicznego pier-
wszego wozu motorowego wykonanego
przez warsztaty Bielskiej Kolei Elek-
trycznej.

Komunikat

KW PPR Wydział Administracyjno-
Samorządowy zawiadamia, że w dniu
9 czerwca 1948 roku, o godz. 10-ej, od-
będzie się w świetlicy KW PPR w Ło-
dzi, przy ul. Piotrkowskiej 55 odpra-
wa starostów, wicestarostów, prezy-
dentów, i wiceprezydentów, przewodni-
czących PRN i inspektorów Rad Naro-
dowych członków PPR.

Obecność obowiązkowa.

KW PPR w Łódź
Wydz. Administrac.-Samorządowy

Na nowym etapie pracy

Kół gospodyń Związku Samopomocy Chłopskiej

W Warszawie, w dniu 4 czerwca b. r.
odbył się ogólnopolski zjazd inspekto-
rek Kół Gospodyń Z. S. Ch. Rozszerze-
nie zadania i program Kół Gospodyń
omówili obecni na zjeździe: sekretarz
generalny Zw. Samopomocy Chłopskiej
ob. Bodalski, posłanka Tomczykowa,
przewodnicząca Ligi Kobiet dr. Sza-
chelska oraz przedstawiciele Minister-
stwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz
Zarządu Głównego Kół Gospodyń Z. S.
Chłopskiej.

Duży nacisk położono na konieczność
jak najbliższej współpracy Kół Gospo-
dyń Z. S. Ch. z Ligą Kobiet. Jedno-
cześnie rozszerzony zostanie zakres
prac kulturalno - oświatowych wśród
gospodyń wiejskich w terenie. Koła
Gospodyń Z. S. Ch. dążyć będą do jak
największego udziału gospodyń wiej-
skich w życiu społecznym i gospodar-
czym wsi, a więc w pracach komitetów
spółdzielczych, w Zrzeszeniach Branżo-
wych Związku Sam. Chłopskiej (szcze-
gólnie w dziedzinie hodowli drobiu,
upraw roślin przemysłowych oraz upra-
wy morwy i hodowli jedwabników), a
także w ośrodkach maszynowych.

Organizowanie „Pomocy Sasiadkiej“
przy współudziale członkiń Kół Gospo-
dyń Z. S. Ch. pozwoli w dużym stopniu
usprawnić tę akcję i umożliwi korzysta-
nie z pomocy sąsiedzkiej najbardziej
szlachetnym.

W nowym etapie prac Kół Gospodyń
Z. S. Ch. przeprowadzona będzie w te-
renie t. zw. *akcja zdrowia*. Akcja ta ma
na celu podniesienie poziomu hi-

gieny i zdrowotności wsi. Związek
Samopomocy Chłopskiej posiada w
swoich sanatoriach także oddziały chorób
kobięcych, które dotychczas stoją pust-
kami. Zadaniem Kół Gospodyń Z. S.
Ch. będzie *pouczanie kobiet wiejskich
w tym zakresie i kierowanie ich do od-
powiednich uzdrowisk*. W porozumie-
niu z Woj. Wydziałami Zdrowia projek-
tuje się także zorganizowanie dwóch
kursów dla przodowni zdrowia, *obejmujących zagadnienia wychowania dzie-
ci, higieny osobistej i walki z alkoholiz-
mem*.

W akcji zakładania dziecięcych letnich
i opieki nad dziećmi wiejskim urucho-

mionych zostanie w br. *około 180 dzie-
cińców sezonowych*.

Na dalszym etapie prac Kół Gospo-
dyń Wiejskich Z. S. Ch. leży organizo-
wanie ogródków przydomowych, akcja
tępienia chwastów oraz akcja zakłada-
nia przyzmaczkostopowych. Wszystkie te
akcje objęte będą współzawodnictwem.
Za najlepsze prowadzenie ogródków
przydomowych będą przyznawane w ra-
mach konkursów wartościowe nagrody
w postaci narzędzi rolniczych.

W lecie i jesieni organizowane bę-
dą kursy przetworów owocowo-warzyw-
nych oraz kursy tkackie na nowoczes-
nych krosnach.

Współpraca polsko - czechosłowacka na odcinku rolnictwa

W ramach rady współpracy gospodar-
czej Polski i Czechosłowacji utwo-
rzona została m. in. polsko-czechosło-
wacka komisja rolnicza, która podjęła
prace w 8 komitetach fachowych.

W maju br. odbyły się obrady komite-
tów, w czasie których podsumowano
dotychczasowe prace i osiągnięcia.

Pierwszy etap działalności komisji
miał na celu głównie wzajemną wy-
mianę informacji o strukturze agrarnej
obu krajów, produkcji roślinnej, zwier-
zęcej i leśnej, organizacji obrotu to-
warowego, szkolnictwa i oświaty rol-
niczej, o metodach planowania w rol-
nictwie i statystyce rolniczej, o poste-

pach w dziedzinie mechanizacji i elek-
tryfikacji wsi.

Polska i Czechosłowacja mają pod
wieloma względami zbliżone warunki
produkcyjne — dlatego wiele doświad-
czeń jednego kraju może znaleźć zasto-
sowanie w drugim. Z drugiej strony
możliwy i celowy jest podział pracy
na niektórych odcinkach produkcji, co
stwarza płaszczyznę dla wymiany.

W drugim etapie współpracy uzgod-
niono tekst umowy o *ochronie roślin
i walce ze szkodnikami i chorobami ro-
ślin uprawnych i lasów i opracowano
projekt umowy weterynaryjnej*.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin”, oraz „Grzegorz Dydala”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Głuszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuta Szafarska i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Heibacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”. Traugutta 1

Dziś dwa przest. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRCZE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”. Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Teatr Kukielek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokio” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3438k

KINA

- ADRIA — „Zenobia”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
BAŁTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — „Biały Kieł”, godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
MUZA — „Oflag XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 16, 18, 30, 21; w niedz. 13,30.
PRZEDWIOŚNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.
ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16-1a.
REKORD — „Guwernantka”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.
STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.
ŚWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17 19 21; w niedz. 15, dodatek z wysiędgi kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.
TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.
WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.
WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.
ZACHĘTA — „Aleksander Newski” godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesle krakowskie”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Tanga i foxtroty. 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Interludium z płyt. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-wezłów wygłosi Dyr. Okt. P.R. A. Śmiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie: — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Faktalna pomyłka” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Maż i żona” — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisickiego. 15.55 Muzyka polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolini” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincolna” — skecz wg Łagina. 18.40 Muzyka. 19.10 „Jak zostałem pisarzem” — felieton. 19.25 (Ł) Polskie pieśni chóralki. 19.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie”. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fall”. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn D-019819

Ze sportu

Czego oczekujemy po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?



Po ospałym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, z dziesięć razy posprzeczał się z żoną, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę” rzadko kto miał ochotę włożyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski.

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego błęgu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...” — No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS, W POZNANIU: Warta — Tarnovia, W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego błęgu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...” — No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.

Dzisiaj na ringu „Tęcza”

Pięściarze włóknarzy eliminują się do igrzysk ogólnopolskich

W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włóknarzy, Oddz. I Zw. Zaw. Włóknarzy, Refe. Wych. i Sportu przeprowadza eliminacje bokserkie celem ustalenia reprezentacji Oddz. i Związku.

Grymin, Mazur, Trzęsowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stankowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowski, Kaźmierczak, Rzeźniaczek, Gieroiński, Matylewicz.

Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA: Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pań.

boisko PKS-u: PTC — ZZK; godz. 18, boisko Piotrków: Concordia — Widzew; boisko Tomaszów: Lechia — Zjednoczone.

Dział oficjalny ŁOZB Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

1. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco: Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów

dziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym”.

W obliczu Olimpiady 4-ch łodzian w Dziekance

Wtorek 8 czerwca o godz. 20 zostanie powtórzony program koncertu z uroczystości otwarcia nowej sali Filharmonii Łódzkiej.

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance:

Pocztowcy na starcie

ZKS „Pocztowiec” urządza zawody lekkoatletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przewodni Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.

Junacy SP na strzelnicy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Siłozba Polska”.

Mistrzostwa AZS-ów w siatkówce

WARSZAWA (obsł. wł.) — W dniach 5 do 6 czerwca rozegrane zostaną w Gliwicach mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej.

Nowy rekord świata na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m.

Polska 4 w Zagrzebiu

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.